



Ciuchcia

Technologia, Wyrwałość, Szacunek

Stare rzeczy także należy szanować. Mogą nam jeszcze bowiem dobrze posłużyć. Często dzieje się tak, że stare rzeczy zastępujemy nowymi, ładniejszymi i nowocześniejszymi. Na własnej skórze przeżyła to również pewna Ciuchcia. Nie pasowała bowiem do dzisiejszych czasów, zastąpiono ją...



🕒 7 min

😊 3+

Na krótkiej trasie, między górskimi wioskami, jeździła sobie kiedyś **pewna Ciuchcia**. Była bardzo wolna, ponieważ w dawnych czasach nie musiała być wcale szybka. Pociągami jeździły wtedy przede wszystkim rodziny na górskie wycieczki. Podczas niespiesznej jazdy wszyscy podziwiali przepiękne widoki. Szczególnie dzieci, które chętnie wyglądały przez okna i obserwowały urzekające krajobrazy. A im wyżej pociąg wjeżdżał w góry, tym więcej piękna widziały. Pasące się **na łąkach krowki**, jeziorka pełne ryb tuż obok trasy, ruiny zamku, w którym kiedyś mieszkał podobno sam król. Czasami widać też było stado saren. Taka przejażdżka zapewniała wspaniałe wrażenia.

Czasy jednak się zmieniły - teraz wszyscy żyją szybciej. Coraz częściej korzystają z **pociągów pospiesznych**, które wożą ludzi z miejsca na miejsce tak szybko, że ci nie mają nawet okazji, by nacieszyć się jazdą. Przy takiej prędkości krajobrazy za oknem szybko znikają, zlewając się w jeden rozmazany obraz. I tak Ciuchcia jeździła coraz rzadziej i rzadziej, aż w końcu zupełnie przestała **wyjeżdżać na szlak**.

- Co zrobimy z tą starą niepotrzebną ciuchcią? - zapytał ktoś.

- Do zajezdni z nią! - zdecydowali o jej losie niewdzięczni zawiadowcy.

Gdybyście, drogie dzieci, nie wiedziały - zajezdnia, to takie miejsce, gdzie odpoczywają pociągi. Tam **dbają o nie mechanicy**, abyśmy mogli nimi bezpiecznie jeździć. Ciuchcia wylądowała w najciemniejszym kącie zajezdni, ponieważ nie była już zupełnie nikomu potrzebna. Stamtąd obserwowała po cichutku pędzące pociągi.

- Po co cię tu postawili?! Zabierasz tylko miejsce. Mieli cię rozmontować, a z twoich elementów zrobić nowy pociąg pospieszny.

- Nowy pociąg pospieszny? A po co? Z niej nie chciałbym nawet jednej śrubki!
- Tak, tak, jesteś całkowicie niepotrzebna. Zawadzasz tu tylko wszystkim - wyśmiewały się z Ciuchci **supernowoczesne pociągi**.

Ciuchcia coraz bardziej chowała się w kąt, by nikt jej nie widział i by nikomu nie przeszkadzała. Na szczęście znalazł się ktoś, kto stanął w jej obronie. Ktoś, komu jej los nie był obojętny.

- Przecież ja cię znam! - powiedział pewien stary mechanik, który zajmował się pociągami w tej zajezdni. - Gdy byłem mały, moi rodzice często jeździli ze mną w góry. To były cudowne wycieczki. A ty zawsze nas tam woziłaś. I za to ci dziękuję! - mechanik poklepał Ciuchcię **po starej blasze**. - Wiesz co? Troszkę cię oporządzą - zdecydował stary mechanik i poszedł po olej.

- Po co to robisz? To tylko strata czasu - śmiali się z niego koledzy, widząc, jak zajmuje się nieczynnym pociągiem. - Przecież on już nigdy nigdzie nie pojedzie.

- Może nie, ale były czasy, gdy sprawiał ludziom radość. Zasługuje na mój szacunek, bo dzięki niemu przeżyłem piękne chwile - bronił się stary mechanik i oliwił rdzewiejące **elementy ciuchci**.

Ale koledzy mechanicy już go nie słuchali. Woleli ścigać się, który z nich lepiej i szybciej przygotuje do drogi swój ekspres.

Tak mijały dni, a Ciuchcia nie czuła się już tak bardzo opuszczona, ponieważ stary mechanik odwiedzał ją regularnie każdego popołudnia po pracy i opowiadał jej różne historie z czasów, gdy kiedyś nią jeździł. Ciuchcia słuchając tego wszystkiego chętnie wspominała piękne miejsca, które w ciągu swojego życia tyle razy odwiedziła.

Pewnego dnia zerwała się wyjątkowo mocna burza. Wiatr łamał drzewa, które **spadały na drogi**. Samochody i autobusy były zablokowane, ludzie nie mogli pojechać do pracy, a dzieci do szkół.

- Trzeba dojechać koleją do miejsc, które są nieprzejezdne i pomóc odblokować drogi - powiedzieli mechanicy.

Ale ciężkie i wysokie drzewa zerwały swoimi konarami również przewody elektryczne. I okazało się, że superszybkie pociągi nie były w stanie **wyjechać z zajezdni**.

- Wpadłem na pewien pomysł - podrapał się po brodzie stary mechanik. Na górcie między dolinami, w pobliżu zajezdni, jest zakład elektryczny. - Skoczmy z Ciuchcią po specjalistów elektryków. Oni naprawią przewody, dzięki czemu pociągi będą mogły pojechać i pomóc ludziom - zapoznał ich ze swoim planem.

- To **znakomity pomysł!** - uznali pozostali koledzy. Nawet pociągi ekspresowe musiały się z tym zgodzić!

I tak po długiej przerwie, Ciuchcia znowu wyjechała na tory. A ponieważ stary mechanik odpowiednio o nią zadbał, pociąg był w dobrym stanie i droga przebiegła **bez problemów**. Gdy gdzieś na trasie leżały połamane gałęzie albo zwalone drzewo, Ciuchcia bez większego wysiłku spychała je z drogi.

W końcu wtoczyła się na górkę, elektrycy wsiedli do pociągu i po powrocie do zajezdni zabrali się za naprawę przewodów elektrycznych. Pociągi pospieszne mogły wyruszyć, by pomóc rozwozić ludzi i dzieci w czasie, gdy ciężkie maszyny usuwały drzewa, które zwały się na drogi.

- Dziękujemy ci, Ciuchcio! Bardzo nam pomogłaś. Bez ciebie by się nie udało - przyznały pociągi, gdy wreszcie wróciły do zajezdni po pracowitym dniu. - Już nigdy nie będziemy się z ciebie śmiać.

- Nie ma za co, musimy sobie przecież pomagać - uśmiechnęła się skromnie Ciuchcia.

Ale momencik... Taki wyjątkowy pociąg nie powinien chyba stać w ciemnym kącie zajezdni, prawda?

- W każdy weekend zaprosimy rodziny do wspólnej jazdy starą trasą z naszą **bohaterską Ciuchcią** - zdecydowali wszyscy pracownicy kolei.

Zgadnijcie, kto wybrał się na tę przejażdżkę jako pierwszy? Oczywiście - stary mechanik.